

## ŻYCIE NAUKOWE

### KOLOKWIUM NA TEMAT NEUTRALNOŚCI PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

W dniach od 5 do 8 września 1983 r. odbyło się w Szwajcarii, kraju mającym renomę tradycyjnie neutralnego, kolokwium na temat: *Les Etats neutres européens et la Deuxième Guerre Mondiale*. Organizatorami były uniwersytety w Neuchâtel i w Bernie, uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób, większość stanowili Szwajcarzy. Z historyków polskich w kolokwium wziął udział prof. C. Madajczyk, który przewodniczył obradom w drugim dniu i kilkakrotnie włączał się do dyskusji. Rozważano zagadnienia ogólne związane z neutralnością wojenną (R. Bierzanek, *Wojna a prawo międzynarodowe*), jak i postawę poszczególnych państw neutralnych czy mocarstw zaangażowanych w wojnie po obu stronach. Były to pierwsze spotkania międzynarodowe na ten temat, stąd przedstawiciele poszczególnych krajów neutralnych starali się przedstawić ich politykę w jak najlepszym świetle, ich neutralność była prawie bez skazy. Tymczasem dyskusja pokazała inną stronę medalu. Bardzo trudno było zachować neutralność przy wywieranym nacisku państw walczących. Pojęcie to używane było wieloznacznie i z bardzo wielu przymiotnikami: ekonomiczna, moralna, relatywna, zbrojna itd. Jako jeden z dyskutantów sugerowałem, by rozróżniać neutralność od nieprowadzenia wojny. Bardzo gruntowną informację o historiografii szwajcarskiej dotyczącej II wojny światowej przygotował G. Kreis, znany niektórym polskim historykom z racji udziału w jednym z polskich kolokwiumów.

Kilka uwag na marginesie tego kolokwium. Pierwsza dotyczy postawy neutralności w dwu wojnach światowych. Różni je zarówno rozmiar, jak i charakter. W I wojnie światowej liczba ludności krajów walczących czy będących w stanie wojny sięgała połowy ludności świata, a możliwość niewłączenia się w walkę czy przestrzegania reguł neutralności była znaczna. W następnym konflikcie światowym taka możliwość ograniczona została przez bieg wydarzeń do niespełna 10% ludności świata. Nie udało się pozostać neutralnymi krajom, które przez wieki unikały wojny tak jak Holandia i Dania. W miarę wojny liczba państw neutralnych stopniowo malała.

Zmiana charakteru neutralności wynikała z charakteru II wojny światowej, bezwzględności w niej występującej. Była to przecież wojna totalna. Dotyczyło to nie tylko zaspokajania potrzeb surowcowych, zbrojeniowych, transportowych, lecz także nieuznawania określonych przedstawicielstw dyplomatycznych czy manifestacji solidarności z krucjatą na wschodzie.

Państwa neutralne można różnie podzielić. Przyjmijmy podział na ściśle neutralne, neutralne ale gotowe pod presją porzucić neutralność w sprawach gospodarczych, co niektórzy nazywają wyrzeczeniem się „ekonomicznej suwerenności”, i na nie uczestniczące w wojnie, ale wspierające określone kraje jednej ze stron walczących. Inny podział uwzględniły takie państwa, które, granicząc z państwami Osi, narażone były na ewentualny atak, któremu nie mogłyby się skutecznie przeciwstawić, i na te, które znajdowały się od nich daleko. O tych zagrożonych można powiedzieć, że ich sytuacja przypominała do pewnego stopnia kolaborację pod presją. Gdy państwa Osi odnosiły wielkie sukcesy, wtedy ta współpraca z okupantem nasilała się. A neutralność? Ta wtedy słabła na ogół, w mniejszym lub więk-

szym stopniu uginano się pod naciskiem presji jednej ze stron walczących. Podda-  
nie się jej sięgało czasami tak daleko, że postawa neutralności zamieniała się  
w nieuczestniczenie w wojnie (*non-belligerency*). Jestem skłonny uważać za taką  
pomoc gospodarczą jednej ze stron wojujących o znaczeniu zasadniczym dla pro-  
dukcji zbrojeniowej, dla przetrwania blokady czy wprost dostawę uzbrojenia. Tur-  
cja nie weszła do wojny po stronie aliantów w 1943 r. rozeznawszy słabość Anglii  
wyrażoną nie udanym atakiem jej sił zbrojnych na wyspy greckie po kapitulacji  
Włoch. Mało kto pamięta, że „neutralne” Stany Zjednoczone latem 1941 r. przejęły  
kontrolę 2/3 Atlantyku, prowadziły tam konwoje w ścisłym porozumieniu z Londy-  
nem i Kanadą. Hitler polecił unikać wejścia w kontakt z Amerykanami, by nie  
wywołać konfliktu.

CZESŁAW MADAJCZYK